

niedziela

GŁOS Z TORUNIA



MYŚL PASTERZA

*Jeśli uwierzemy w miłość, która
przychodzi w Jezusie, to zasypimy
przepaście i zburzymy mury,
które wznoszą się między nami.*

BP JÓZEF SZAMOCKI

Święta pełne pokoju

Umiłowani diecezjanie!

Śpiew aniołów zwiastujących pasterzom narodziny
Zbawiciela rozbrzmiewa w tegoroczne święta
ze zdwojoną mocą, ponieważ świat tak bardzo
potrzebuje pokoju. Brakuje go w relacjach
międzynarodowych i międzyludzkich; wydziera
się go z serc rodzin zmagających się z chorobą,
rozłąką i biedą; ciężko go odnaleźć osobom
niepełnosprawnym, często pozostawionym samym
sobie, porzuconym dzieciom, ofiarom przemocy
i tym, którzy utracili swoich bliskich. Nasze granice
pełne są niepokoju: granice państwa, granice
wolności czy granice naszych serc.

Gdy ponad dwa tysiące lat temu świat pogrążony
był w mroku, gdy ledwie tliło się światełko nadziei,
wkroczył w historię Jezus Chrystus, małe Dziecię,
aby pokazać, że to, co z pozoru małe,
nieznaczące i słabe może rozpaść wielki ogień,
który odmieni świat.

Gdy przyszedł na świat w betlejemskiej grocie, nie
dzielił ludzi na dobrych i złych,
na bogatych i biednych,
na wielkich i małych. Przyszedł
do każdego: do pasterzy i uczonych,
do Heroda i Mędrców ze Wschodu.

Upodobał sobie w człowieku oraz przyniósł pokój!
Nie każdy ten dar przyjął.

Ci jednak, którzy go przyjęli, odkryli, że życie,



Iwona Ochotny

Zaprośmy małego Chrystusa do naszych serc i domów

choć nadal pełne trosk i zmagañ,
staje się bogatsze i piękniejsze, bo pełne Boga.

Z okazji świąt narodzenia Chrystusa,
który jest Księciem Pokoju, życzę, by każdy z nas
odnalazł ten pokój w swoim sercu,
a wówczas będziemy
w stanie odmieniać świat, w którym żyjemy.
Świat naszych rodzin, miejsc pracy i nauki;
świat życia politycznego i społecznego;
świat naszych międzyludzkich relacji.

Pokój jest możliwy,
bo z Bogiem wszystko jest możliwe.
Zaprośmy zatem małego Chrystusa
do naszych serc i domów i pozwólmy
Mu rosnąć w nas, byśmy i my stali się
ludźmi pokoju.

Z modlitwą i pasterskim błogosławieństwem
Wasz biskup Wiesław

..flesz

Koncert kolęd Fundacja Pro Futuro Theologiae, działająca przy Wydziale Teologicznym UMK, oraz Ośrodek Chopinowski w Szafarni zapraszają na koncert kolędowy „Na góralską nutę”, który odbędzie się 6 stycznia o godz. 19.00 w Centrum Dialogu im. Jana Pawła II w Toruniu oraz 8 stycznia o godz. 17.00 w Ośrodku Chopinowskim w Szafarni. Wystąpi zespół Zospa z Zakopanego. Koszt biletów: 20 zł, wymagana wcześniejsza rezerwacja pod numerem 56 682 79 30 lub przez stronę www.szafarnia.art.pl.

Kolędy z Mazowszem Parafia Matki Bożej Królowej Polski w Toruniu zaprasza 22 stycznia o godz. 18.00 na koncert kolęd i pastorałek w wykonaniu zespołu Mazowsze. Wydarzenie objął patronatem bp Wiesław Śmigiel oraz marszałek województwa Piotr Całbecki. Bilety można zakupić m.in. na stronie KupBilety24.eu.

Rekolekcje o rodzinie Toruńska wspólnota Poślanie zaprasza na rekolekcje z franciszkaninem o. Józefem Witko, które odbędą się w dniach 28-30 stycznia w Centrum Targowym Park w Toruniu. Ich tematem będzie uzdrowienie relacji w rodzinie. Więcej informacji i zapisy na stronie www.rekolekcje.poslanie.pl.

Muzeum Diecezjalne zaprasza Z okazji 30-lecia diecezji toruńskiej Muzeum Diecezjalne w Toruniu przygotowuje wystawę „Dioecesis nostrae Patroni – wspólne dziedzictwo diecezji chełmińskiej i toruńskiej”. Wernisaż planowany jest na 25 marca. Zobaczymy m.in. obrazy, rzeźby i księgi, związane z postaciami świętych, błogosławionych i Sług Bożych wywodzących się z naszej diecezji. /rc



Małgorzata Borkowska

Księża Marianie odnowili swoje zawierzenie Niepokalanej

Błogosławiona znaczy szczęśliwa

GRUDZIĄDZ Uroczystość Niepokalanej Poczęcia Najświętszej Maryi Panny jest tytułarnym świętem Zgromadzenia Księża Marianów.

Z tej okazji 8 grudnia księża marianie, posługujący w Grudziądzu, zaprosili wiernych do wspólnej modlitwy podczas Eucharystii. Mszy św. przewodniczył i kazanie wygłosił ks. Dariusz Hirsch, proboszcz miejsca. Zgromadzeni modlili się o łaski potrzebne dla księża marianów obecnie posługujących i za pokolenia marianów, którzy posługiwali w tej parafii, a ich praca widoczna jest po dzień dzisiejszy.

– „Jestem Niepokalane Poczęcie” – takie słowa usłyszała św. Bernadeta podczas objawienia – przypomniał ks. Hirsch – Prawdę tę jako dogmat wiary ogłosił papież Pius IX 8 grudnia 1854 r., ale nasze zgromadzenie mówiło o niej ponad 200 lat wcześniej. Ojciec Stanisław Papczyński, założyciel Zgromadzenia Księża Marianów, miał głębokie przekonanie co do tej prawdy i Bóg sprawił, że stała się ona dogmatem Kościoła.

Bóg zaplanował dla Maryi życie pełne łaski od początku jej istnienia. Człowiek

pogubił się, ale Dobry Ojciec wie, jak wyprostować drogi. Maryja była posłuszną Bogu, wypowiadając „fiat”, kiedy przyszedł do niej Anioł Gabriel. Matka Jezusa udaje się do św. Elżbiety, która uchodziła za niepłodną. Ta widzi w Niej wielkie szczęście, nazywa ją błogosławioną, tzn. szczęśliwą w sposób doskonały. Widzi w Niej spełnienie. – Bóg przekazuje Maryi największy dar, swojego Syna. Ale przekazuje Go także nam, a przez nas innym. Może właśnie tym, którzy teraz do kościoła nie przyjdą, którzy może gdzieś się pogubili. Wydaje się, że Bóg zamilkł. Ale potrzeba ciszy, aby dobrze Go usłyszeć – mówił kaznodzieja.

W uroczystość patronki mariańskiego zgromadzenia księża marianie odnawiają swoje śluby: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Parafianie składali życzenia i podziękowania za posługę, za opiekę duszpasterską nad wieloma dziećmi. Chętni tego dnia mogli przyjąć Szkaplerz Niepokalanej Poczęcia. Niebieski Szkaplerz jest wyrazem szczególnej miłości do Niepokalanej Poczętej. Czczący go otrzymują błogosławieństwo Kościoła. n

MAŁGORZATA BORKOWSKA

Modlili się za rodziny

TORUŃ Pokutna procesja różańcowa wynagradzająca za grzechy przeciwko życiu i w intencji rodzin odbyła się 12 grudnia.

Wyruszyła z kościoła św. Józefa do sanktuarium Miłosierdzia Bożego i zakończyła w kościele Matki Bożej Zwycięskiej. Rozważano wszystkie tajemnice Różańca, modląc się, aby polskie rodziny były Bogiem silne. n

MAŁGORZATA WOŹNIAK



Małgorzata Woźniak

Wiele osób włączyło się w modlitwę

niedziela
GŁOS Z TORUNIA

Ks. Paweł Borowski

(redaktor odpowiedzialny)

Renata Czerwińska

ul. Łazienna 18, 87-100 Toruń

tel. 56 622 35 30, torun@niedziela.pl

Beata Pieczykura

(redaktor prowadząca – Częstochowa)

tel. 34 369 43 85

Piernikowe szaleństwo

TYLICE Dzieci otrzymały niezwykley prezent na mikołajki.

Z okazji wspomnienia św. Mikołaja świetlica wiejska w Tylicach (parafia Wniebowzięcia NMP w Gostkowie) zamieniła się w fabrykę pierników. 5 grudnia odbyły się „Piernikowe warsztaty”, które zostały przygotowane przez panie z Koła Gospodyń Wiejskich „Tyliczanki”. W warsztatach wzięło udział w sumie 23 dzieci w wieku od 3 do 15 lat. Mniejsze dzieci mogły liczyć na pomoc swoich mam, jak i pań z KGW. Dzieci miały przygotowane porcje ciasta, z którego mogły wycinać różne kształty pierników. Po upieczeniu ozdabiały je kolorowym lukrem i posypkami. Takie warsztaty bardzo podobają się dzieciom, ponieważ rozwijają one swoje zdolności manualne oraz kreatywność, a co najważniejsze spotykają się z rówieśnikami. Dzieci były bardzo zadowolone. Ucieszyły się także z drobnych upominków, które zostały



Archiwum KGW Tyliczanki

Dzieci mogły zrobić sobie pamiątkowe zdjęcia w fotobudce

zakupione za pieniądze zebrane podczas roznoszenia wigilijnego sianka przygotowanego przez panie z KGW Tyliczanki. Nie zabrakło własnoręcznie przygotowanej fotobudki. Po raz kolejny okazało się,

że mając niewiele można obdarować drugiego człowieka tym, co najważniejsze – swoim czasem i obecnością. **n**

IWONA PLESKOT

Dobry wieczór

TORUŃ Parafia św. Józefa zaprosiła wiernych na spotkanie poświęcone miłości.

Wspólnota Pieśń Nowa 8 grudnia zorganizowała wydarzenie pod hasłem: „Dobry Wieczór – Czekając na Miłość!”. Na uczestników czekał pyszny słono-słodki poczęstunek. Po rozmowach i nakarmieniu ciała przyszedł czas na ucztę duchową. Usłyszeć mogliśmy świadectwa obecności Miłości Bożej. Doświadczenia były różne: miłość Boga Ojca, Boga Przyjaciela, Boga Towarzysza małżonków, Boga leczącego z uzależnienia. Historie były szczere, z serca płynące – co spowodowało wzruszenie zarówno u słuchaczy, jak i u prelegentów. Czuć było Bożą obecność! Nie zabrakło również konferencji o miłości Bożej. Poznaliśmy kilka fragmentów Pisma Świętego mówiących o bezgranicznej i niewyobrażalnej miłości Boga do każdego z nas. Liczba cytatów mówiących o Bożej Miłości do człowieka jest tak duża, że kilka wieczorów by nam nie starczyło na omówienie ich wszystkich. Każdy uczestnik otrzymał fragment



Anna Głowacka

Uczestnicy nakarmili i ciało, i ducha

z Pisma Świętego, mówiący o miłości Boga do człowieka.

Stworzeni jesteśmy przez miłość i do miłości. Wszyscy pragniemy kochać i chcemy być kochani. Każdy z nas tęskni za miłością. Przypomnieliśmy sobie, a może dopiero odkryliśmy, jak na naszą tęsknotę za prawdziwą miłością odpowiada Bóg. Na deser Wspólnota Pieśń

Nowa przygotowała piękny prezent, czyli zaproszenie do modlitwy wstawienniczej. Była również możliwość spowiedzi. Jako uczestniczka tego wydarzenia mogę szczerze powiedzieć, że wieczór był wspaniały, a panująca atmosfera pozwoliła wyciszyć się, zapomnieć o codzienny zabieganiu i otulić się Bożą miłością. **n**

ANNA GŁOWACKA



Archiwum rodziny Marcinkowskich

Lubimy wspólne świętowanie

Bóg się rodzi!

Józef, Maria, Jan, Filip, Faustyna, Klara, Róża, Teresa, Estera...
Czy ja jestem w niebie?

RENATA CZERWIŃSKA

Nie! – śmieją się rodzice, Agnieszka i Przemek. – To normalne dzieciaki! Czasem się kłócą, czasem nawet biją, ale wiedzą, że zawsze można sobie przebaczyć. W ogóle jesteśmy całkiem zwyczajną rodziną.

Jak przeżywa święta Bożego Narodzenia zwyczajna rodzina z Papowa Toruńskiego z dziewięciorgiem dzieci i dziesiątym w drodze?

Zwiastowanie

– One to lubią i też na to czekają: że będziemy razem stroić choinkę, robić ozdoby, włączymy sobie muzykę, będą światełka, wszystko je cieszy – opowiada mama. – Ale staramy się pokazać im, że jest coś więcej.

Stąd pomysł – zaczerpnięty zresztą od przyjaciół Włochów – na biblijne opowieści i adwentowe budowanie szopki, kończące się uroczystością w Wigilię. Agnieszka razem z przyjaciółką Ewą przetłumaczyły z włoskiego książkę Tarcisia Zanniego „Ku Bożemu Narodzeniu w rodzinie”, która w krótkich opowieściach przybliży dzieciom

niezwykłe wydarzenie, jakim jest Wcieleńie Syna Bożego. Szopka składa się z wielu małych i dużych figurek. Przez cztery tygodnie Adwentu można wybudować prawdziwe miasteczko z palmami, wielbłądami i oczywiście stajenką. A kiedy zaciekawione dzieci zaczynają pytać, co to, opowiedzieć im historię o dobrym Bogu. – Jest tu na przykład śpioch – po włosku dromiglion. Zawsze kładę go blisko szopki – opowiada Agnieszka. – Wokół Pana Jezusa tyle się dzieje. Są Maryja, Józef, pastre, wielki hałas, powitanie, a on sobie śpi gdzieś przy schodach. Symbolizuje człowieka, który może przespać swoje życie, mimo że obok się dzieją wielkie rzeczy: zbawienie świata. Jest też taki pasterz z latarnią, meraviglie, który podchodzi do szopki jako pierwszy. Pokazuje zadziwienie, że Pan Bóg mimo tego, że świat jest jaki jest, tak się uniżył i tak nas ukochał, że się narodził.

Pan Bóg mimo tego, że świat jest jaki jest, tak się uniżył i tak nas ukochał, że się narodził.



Renata Czerwńska

Dzieci mają mnóstwo pytań

Te wszystkie figurki i opowieści adwentowe zmierzają do tego, żeby uzmysłowić sobie i dzieciom, że mogą spotkać Jezusa tu i teraz, w swoim życiu.

Pokłon pasterzy

W wigilijny wieczór następuje kulminacyjny moment budowania szopki: rodzina procesyjnie wnosi do szopki figurkę Pana Jezusa. „Potem czytamy Ewangelię o Narodzeniu, kolędujemy, wszyscy są chętni, każdy na czymś tam zagra – ktoś na bębnie, ktoś jednym palcem na pianinie, ktoś na gitarze, jest wielki hałas, ale dzieciaki lubią śpiewać. Zawsze długo śpiewamy”. W zeszłym roku przez cały Adwent Agnieszka uczyła dzieci kolęd. „Ile zapamiętały, tyle zapamiętały, ale zaczęły kojarzyć te melodie. W Adwencie próbowali opanować podstawowe chwytty, żeby móc przy tym pograć. Nie jesteśmy muzykującą rodziną jak Brodowie czy

Pospieszalscy, ale dla nas wystarczy, jest radość”.

Na Pasterkę rodzina z tak dużą gromadką dzieci raczej się nie wybiera, chyba że jest ktoś do pomocy. Za to w pierwsze święto – to co innego! – Dzieciaki są wtedy przytomne, interesują się tym, co się dzieje w Kościele. A poza tym wybuch radości z powodu prezentów już nieco opada.

– Dzięki temu, że jesteśmy w Kościele, we wspólnocie, na nowo dostaliśmy te święta – opowiadają Agnieszka i Przemek. – Tradycyjnie skupiasz się na potrawach, białej bluzce i sianku pod obrusem, a przecież chodzi o coś więcej.

Droga do Egiptu

Rodzina z małej wioski pod Toruniem od lat formuje się we wspólnocie działającej przy toruńskiej parafii św. Józefa. Jednym z owoców Drogi Neokatechumenalnej są misje ad gentes. – To nie jest tak, że masz chęć i jedziesz. Twoją gotowość rozeznają katechiści, a posyła biskup diecezjalny – wyjaśnia Przemek. – Nas kilka lat temu posłał bp Andrzej Suski.

I tak rodzina Marcinkowskich trafiła na Łotwę. Jak wyglądała ewangelizacja? – Zwyczajnie, w duchu bł. Karola de Foucauld. Wyjeżdżamy z kilkoma innymi rodzinami, są z nami także osoby samotne i prezbiter. Misja powstaje na prośbę biskupa danego miejsca i zawsze działa w porozumieniu z nim. W naszym przypadku chodziło o obecność żywego Kościoła w dużej dzielnicy Zolitude, gdzie budynku kościoła czy nawet samego krzyża nie było i katolików też jak na lekarstwo.

Wspólnoty posyłają swoich członków do osób, które są z dala od Kościoła lub Bóg jest im obojętny. Być może łatwiej im słuchać katechez u koleżanki na kawie niż w budynku kościoła. Muszą się oswoić. Niektórzy z nich przy tej okazji po raz pierwszy zobaczyli swojego biskupa. – Wzbudzamy zainteresowanie choćby tym, że przyjechalibyśmy ze słonecznej Hiszpanii czy cieplejszej Polski pracować na Łotwie. Do tego gromadka dzieci...

Kiedyś podczas jednej z ewangelizacji wspólnota stanęła na placu przed sklepem, nie wiedząc, że jest to teren prywatny. Szybko pojawiła się policja.



Archiwum rodziny Marcinkowskich

Ewangelizacja na placach wielkiego miasta

Padło wyjaśnienie, że są tu za zgodą diecezjalnego biskupa, ale nie na wiele się to zdało: „A kto to taki?”. Po odeśłaniu matek z dziećmi do domów na placu boju – a raczej na przesłuchaniu – został Przemek i jego kolega. Policjant, słuchający Polaka, pytał, kim są, co robią, i wszystko skrzętnie notował. Wreszcie zaskoczony wyznał: „Ale ja w ogóle nie rozumiem, co ty do mnie mówisz. Jaki Bóg, jaki Syn Boży? Że Bóg jest człowiekiem i jeszcze w dodatku umarł? Jestem muzułmaninem...”.

Powrót do Nazaretu

– Przy boku miał wielki pistolet. Pomyslałem sobie, że to koniec ewangelizacji i w ogóle wszystkiego. Ale tłumaczyłem mu Dobrą Nowinę jak potrafiłem.

Choć sprawa trafiła do sądu, ostatecznie uznano, że zatrzymanie było bezpodstawne. Dzięki temu wspólnota przy kolejnych wyjściach ewangelizacyjnych nie musiała już za każdym razem załatwiać formalności.

– To, co mówił, otworzyło mi oczy na to, że chrześcijaństwo to rewolucja

To, co mówił, otworzyło mi oczy na to, że chrześcijaństwo to rewolucja.

– dodaje Przemek. – Jesteśmy przyzwyczajeni od dzieciństwa, że chodzimy na religię, choć nikt nie chce na nią chodzić, później są święta, które tradycyjnie przyjmujemy, ale dla kogoś zupełnie z zewnątrz powiedzenie, że jest Bóg, który stał się człowiekiem i w dodatku umarł za mnie, to coś zupełnie niezrozumiałego. Jakie mam wielkie szczęście, że jestem chrześcijaninem! A tak wielu ludzi nie usłyszało jeszcze Dobrej Nowiny.

Po trzech latach na Łotwie trzeba było wrócić do Polski. Praca, szkoła, wir domowych obowiązków, zainteresowania starszych dzieci, które trzeba zawieźć do Torunia na piłkę czy łyżwy, a wraz z nimi maluchy, które uwielbiają podróże.

– To, co wtedy na Łotwie nam pomagało w trudnościach – i tak samo dzisiaj nam pomaga, bo są inne trudności, to normalne – to pewność, że jest Bóg, który nas kocha. Dzisiaj może być tak, jutro siak, ale koniec końców jesteśmy szczęśliwi – mówią rodzice.

Już w styczniu przyjdzie na świat kolejne maleństwo, dlatego na święta nigdzie nie wyjeżdżają. Ale myślą, że tak jest dobrze: „Można wszystko wolniej robić, nie ma ciśnienia, że już, teraz, o godz. 17.00 startujemy z karpem. Lubimy wyjeżdżać na Boże Narodzenie, przyjmować gości, ale spędzać je we własnym gronie też lubimy, bo zawsze jest z nami Chrystus”. n



Radość nas nie opuszcza

Błogosławieni jesteście

Brzmia nam w uszach kolędy o narodzeniu Zbawiciela. Zdaje się, że słyszymy Jego dziecięcy płacz. Warto przypomnieć sobie także Jego słowa, które do nas wypowiedział, zanim poświęcił swoje życie za ciebie i za mnie.

ANNA GŁOS

Błogosławieni jesteście, gdy ludzie was prześladowają z Mego powodu – te słowa Mistrza uderzają z mocą w oktawie Bożego Narodzenia naszpikowanej wspomnieniami męczenników. Dlaczego jest ich aż tylu w tym radosnym okresie?

Oktawa męczenników

Męczeństwo św. Szczepana, które wspominamy pośród bożonarodzeniowej radości, mówi nam o tym, że radość i pokój niesione przez Jezusa nie są dostępne tylko wtedy, gdy wszystko układa się dobrze. Można cieszyć się z Narodzenia Pana, jednocześnie tęskniąc do kogoś, kogo nie ma przy wigilijnym stole lub cierpiąc z powodu choroby. Dlaczego Kościół w oktawie świąt umieścił święto św. Szczepana Męczennika? Być może po to, byśmy zapatrzeni w żłóbek Chrystusa nie zapomnieli, że ofiara ze strony Boga dla człowieka pociąga konieczność także ofiary ze strony człowieka dla Boga.

Jeśli ktoś uważa, że Boże Narodzenie jest zbyt sentymentalne, to dzień upamiętniający śmierć dzieci betlejemskich (28 grudnia) powinien to wrażenie zmienić. Z rzezi zarządzanej przez Heroda, który był zainteresowany śmiercią jednego Dziecka, umknęło właśnie to Jedno, bo Jego opiekuna ostrzegł wysłannik Boży. Ile dziś na świecie jest herodów, którzy domagają się prawa do zabijania dzieci w łonach matek? To jest współczesna rzeź niewinności! W wielu kościołach 28 grudnia istniał zwyczaj błogosławienia dzieci. Wielu rodziców błogosławi



Jacek Nasadzki

Błogosławieństwo rodzica ma wielką moc

swoje dzieci, gdy wychodzą z domu, a maluchy błogosławi się przed zaśnięciem. Warto błogosławić swoje dzieci, bo błogosławieństwo rodzica ma wielką moc. W naszej diecezji m.in. parafia Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Gostkowie we wspomnienie

Jak zakończył się ten konflikt, dobrze pamiętamy – prześladowaniem Kościoła i internowaniem Prymasa.

Możemy również wspomnieć całą rzeszę kapłanów z terenu naszej diecezji, którzy w czasie II wojny światowej podobnie jak św. Tomasz Becket ponieśli śmierć. Zamordowani w obozach zagłady kroczyli do końca za Chrystusem, a obrona zasad chrześcijańskich była dla nich najważniejsza.

*Jeśli idziemy za Chrystusem,
to staniemy się tak jak On
znakiem sprzeciwu.*

Świętych Młodzianków wraca do starej tradycji błogosławienia dzieci.

Kolejnym męczennikiem, którego wspominamy w oktawie, jest św. Tomasz Becket, biskup zabity na polecenie króla Anglii. Powód – narastający konflikt dotyczący jurysdykcji władcy nad Kościołem. Było to ponad 850 lat temu, ale całkiem niedawno, bo w 1953 r. prymas Polski bł. Stefan Wyszyński przesłał Bolesławowi Bierutowi memoriał, będący odpowiedzią na ataki wymierzone w Kościół katolicki oraz na próby jego podporządkowania władzy. W jego ostatnich słowach biskupi napisali: „Rzeczy Bożych na ołtarzu cesarza składać nam nie wolno. Non possumus!”.

Współczesne męczeństwo

Święci, którzy towarzyszą nam w oktawie Bożego Narodzenia, przypominają, że przez wieki przelewano niewinną krew chrześcijan. Współcześnie wcale nie jest łatwiej być chrześcijaninem. Wykluczenie, niezrozumienie, wyśmianie – jak wielu z nas i dzisiaj tego doświadcza? Kościół stawia nam w tym czasie całą rzeszę męczenników, którzy mają przypomnieć, że na drodze naszego współczesnego męczeństwa nie jesteśmy sami. Jeśli idziemy za Chrystusem, to staniemy się tak jak On znakiem sprzeciwu. Oczywiście, nie namawiam do szukania męczeństwa, ale kiedy przyjdą dni próby, nabierzmy ducha i podnieśmy głowy, bo zbliża się nasza odkupienie. 

Wydarte ze wspomnień

Bóg rodził się w ciszy

Święta Bożego Narodzenia w 1943 r. na trwale zapisały się w mojej pamięci. Miałem wówczas 8 lat. Oby nigdy Polacy nie spędzali świąt w takich warunkach, naznaczonych pogardą i upokorzeniem przez wroga.

ZENON ZAREMBA

Mieszkaliśmy wówczas w jednym z domów przy dzisiejszej ul. Paderewskiego w Grudziądzu. Było to przedmieście Małe Tarpno, obok którego przepływała rzeka Trynka. Moi rodzice gnieździli się z sześciorgiem małych dzieci na pierwszym piętrze w małym mieszkaniu. Na parterze mieszkali z żoną i dwójką dzieci niemiecki oficer, instruktor nadzoru w ówczesnych Zakładach Mięsnych w Grudziądzu. Surowy, wyznający hitlerowskie zasady, Polakami gardził, wyrażając to nawet spojrzeniem. Jego synowie, Rudi i Horst, niejednokrotnie strzelali do nas z wiatrówek.

Ponieważ w naszym małym mieszkanku panowała ciasnota i niedostatek, bo ojciec mój, Jan Zaremba, miał tzw. kenkartę (nie zgodził się na



Archiwum rodziny Aleksandry i Piotra Łukaszewskich

Oby nasze rodziny nigdy nie przeżyły świąt w atmosferze strachu i upokorzenia

podpisanie listy „trzeciej grupy”), nasza mama Maria Zaremba dwoiła się i troiła, aby w jakiś katolicki sposób przygotować całą rodzinę na nadchodzące święta Bożego Narodzenia. Ojciec pracował w fabryce HV jako ślusarz-spawacz, a z zawodu był kowalem. Wieczorem wracał do domu po całodziennej pracy. Był zmęczony. Cały obowiązek przygotowania świąt spoczywał na naszej mamie, która krzątała się przy pieczeniu drożdżówki świątecznej i pierników. Dziękowaliśmy Bogu za bardzo dobrych sąsiadów, którzy mieszkających obok naszego domu, którzy wspierali nas często w różny sposób materialnie i modlitewnie. Od nich właśnie otrzymaliśmy niewielką choinkę, którą ustawiliśmy ubraną kolorowymi łańcuchami z papieru.

W Wigilię Bożego Narodzenia do naszych drzwi zapukało dwóch niemieckich policjantów, którzy nie tylko pouczyli rodziców o szczelnym

zasłanianiu okien, ale i wypisali blankiet mandatowy za nieprzestrzeganie zasad ustalonych przez niemieckie władze. Ostrzegli nas również, żebyśmy się nie odważyli na śpiew kolęd w języku polskim.

O godz. 20.00 rodzice podzielili się z nami opłatkiem zdobytym od sąsiadów. Odmówiliśmy modlitwę przed spożyciem skromnej kolacji wigilijnej składającej się z drożdżówki i pierników. Wyszepaliśmy kilka kolęd w języku polskim. O wyjściu do kościoła na Pasterkę nie było mowy – od godz. 20.00 był zakaz opuszczania domów przez Polaków.

Kilka minut przed północą na rozkaz władz hitlerowskich cała nasza rodzina wraz z sąsiadami musiała zejść do piwnicy rzekomo przed obawą nalotu samolotów. Był to upokarzający moment dla nas Polaków. Po godzinie pierwszej w nocy mogliśmy wrócić w milczeniu do swoich mieszkań. **n**

Co to znaczy czuwać?

Rolnicy z Brodnicy przygotowali się duchowo do świąt Bożego Narodzenia.

Adwentowe spotkanie Duszpasterstwa Rolników i Bractwa św. Izydora odbyło się 27 listopada w Brodnickim Centrum Caritas. Uczestniczyło w nim około 50 rolników wraz z duszpasterzami. Jak co roku odprawiona została Msza św. koncelebrowana z konferencją adwentową, którą wygłosił ks. kan. Stanisław Grzywacz.

Tematem rozważań były słowa „Posłani w pokoju Chrystusa”.

Rekolekcjonista mówił, aby dobrze przeżyć czas, w którym Pan przychodzi na różne sposoby w naszej codzienności. Nasz przeciwnik diabeł będzie się starał utrudnić nam to rozpoznanie, czyniąc nasze serca ociężałymi. Nadmierna uwaga poświęcona jedzeniu, picciu i troskom doczesnym prowadzi do zaburzenia relacji z Bogiem, ponieważ skupia nas na sobie. Jezus zachęca uczniów do przyjęcia postawy czuwania i modlitewnego trwania w każdym

czasie. Czuwać to znaczy dobrze ocenić swoją sytuację i w każdym czasie, i położeniu wybrać Boga. Wtedy we właściwy sposób wybieramy także siebie.

Po Eucharystii odbył się wykład na temat aktualności w resorcie rolnictwa, który poprowadził Jan Ardanowski. Na zakończenie spotkania zostały omówione sprawy bieżące dotyczące Duszpasterstwa Rolników i Bractwa św. Izydora. Tę część spotkania prowadził ks. kan. Zbigniew Gański, diecezjalny duszpasterz rolników. **n**

ZBIGNIEW MAKOWSKI

Kochany Czytelniku, przecież wiesz, jaka jest prawdziwa miłość.

Twoja siostra – nie zakonna

Miłości pachnącej jak zupa grzybowa



MARIA
PILIŃSKA

Współpracownik „Głosu z Torunia”,
studentka Akademii Kultury Społecznej
i Medialnej w Toruniu

Czy zdarzyło ci się kiedyś powiedzieć: „To były naprawdę piękne święta”? Jeżeli tak, jesteś szczęściarzem. Przyjaciółka zwierzyła mi się, że tych słów użyła pierwszy raz dopiero dwa lata temu. I to nie było Boże Narodzenie spędzone z rodziną... Wielu piszących pisze, a czytających czyta o tym, że w święta nie jest najważniejsza wypastowana podłoga, wyszorowane okna, wyszukane prezenty. Tylko co z tych słów wyciągamy?

Oczywiście, schludny dom jest ważny. Ale nie można utożsamiać odkurzenia dywanów z tradycją świąteczną. Mamy inne piękne, integrujące tradycje, na przykład ubieranie choinki w papierowe łańcuchy, w malowane w szkole bombki, kolorowe lampki, wspólne pieczenie i dekorowanie pierniczek, wyczekiwanie pierwszej gwiazdki. I to może jednoczyć, może zacieśniać więzi.

Niestety, często coś idzie nie tak. Brzdąc bije bombkę, kot wchodzi na choinkę, starszy brat drze łańcuch zrobiony przez przedszkolaka, miska z mąką upada na podłogę, a z piekarnika wydobywa się zapach spalonych pierniczek. Krzyki, płacz, obrażanie, kara na telefon, kolejne włączanie odkurzacza. A miało być tak pięknie. A gdyby tak przystanąć wtedy, wziąć z dziesięć głębokich oddechów, przytulić i otrzeć tzy,

wziąć na bok i wytłumaczyć, że takie zachowanie boli. Może brzmi to dla ciebie zbyt idealistycznie, a w głowie pojawia się myśl: „Łatwo ci mówić”. Takie postępowanie jest trudne, wymagające, przyznaję, jednak przynosi dużo satysfakcji.

Dlaczego w rodzinie tak bardzo brakuje nam miłości? Często rodzice powtarzają dzieciom: „Robię to, bo cię Kocham” (w domyśle: krzyczę na ciebie – bo cię Kocham, kłócę się z mamą – bo ją Kocham, obrażam tatę – bo go Kocham”). Czyżby?

Gdzie takiej miłości uczy nas Jezus? Lubimy się wybielać doniosłym stwierdzeniem „w imię miłości”. Ileż w tym kłamstwa, niewiedzy, nawyków z przeszłości. Kochany Czytelniku, przecież wiesz, jaka jest prawdziwa miłość: – cierpliwa, nie unosząca się gniewem, nie pamiętająca złego. Czy widzisz, jak na ciebie oddziałuje przeszłość? Jaki ma wpływ na relacje z rodziną, przyjaciółmi? Może to właśnie najlepszy moment, by przepracować zranienia z przeszłości? Brakuje ci czasu i pieniędzy na psychologa? Idź do księgarni, zrób sobie prezent i kup książkę samopomocową. Jeżeli uczyniłeś już ten krok, przepracowałeś przeszłość, wiem, że musiała być to wyboista droga. Gratuluję!

Kto z nas nie marzył o Kochającej, trwałej rodzinie, spotkaniach pokoleniowych, szczerych rozmowach, czułych słuchaczach? Sama marzę o tym, bym była przyjaciółką moich przyszłych dzieci. By siostra przyjaźniła się z siostrą, a brat z bratem. Często dziewczynki o najbliższych koleżankach mówią: „Jesteśmy jak siostry”. Kiedyś miałam wrażenie, że to takie płytkie powiedzonko, ponieważ moja relacja z siostrą nigdy nie była bliska. Ale w końcu spotkałam takie siostry. Siostry – najlepsze przyjaciółki. To jest możliwe!

Uczmy się nawzajem takiej Miłości. Zalewajmy nią nasze domy, serca dzieci, umysły małżonków, oczy uznających się za niewierzących. Bądźmy nią przesiąknięci jak kuchnia zapachem zupy grzybowej, jak firany rumiankowym płynem do płukania, jak salon świerkiem. Byśmy mogli z radością w głosie powiedzieć: „Ach! To były prawdziwe święta Bożego Narodzenia”.

Wspólne
przygotowanie
świąt
zacieśnia
więzi,
jeśli
ponad
wszystkim
jest miłość



Iwona Ochotny